

opusdei.org

Walka, bliskość, misja (1): Wybierz Życie

Pierwszy rozdział nowej serii o drodze do świętości, przygodzie, w której nie chodzi tylko o “dawanie”, ale przede wszystkim o “otrzymywanie” siebie.

02-05-2024

Jak książkę. Tak właśnie czuł się chłopiec, mimo młodego wieku oraz skromnego i znoszonego ubrania, kiedy wszedł do kościoła i został

otoczony przez wibrującą muzykę organów. "Miałem wrażenie, że witał mnie i moich małych towarzyszy jak książąt" – mówił wiele lat później, wspominając swoje dzieciństwo w Canale d'Agordo, maleńkiej wiosce w północno-wschodnich Włoszech. W tym doświadczeniu z dzieciństwa Albino Luciani upatruje zaczątki "mglistej intuicji, która później przerodziła się w przekonywaną pewność": Kościół katolicki "jest nie tylko czymś wielkim, ale także czyni wielkim to, co małe"^[1].

Wybierz życie

Te słowa błogosławionego Jana Pawła I w naturalny sposób przywołują słowa Najświętszej Maryi Panny w *Magnificat*. Właśnie słowo, które rozpoczyna pieśń naszej Matki, oznacza czynić wielkim, wyśpiewywać czyjaś wielkość. Maryja wywyższa Boga, ponieważ On czyni maluczkich wielkimi. „On

przejawia moc ramienia swego,
rozprasza pyszniących się zamysłami
serc swoich. Strąca władców z tronu,
a wywyższa pokornych. Głodnych
nasyca dobrami, a bogatych z niczym
odprawia” (Łk 1, 51-53).

Wraz z tą pieśnią Maryi święty
Łukasz przekazał nam także
wyznanie płynące z Serca Pana,
które w pewien sposób moglibyśmy
nazwać *Magnificat* Jezusa. Podobnie
jak Jego Matka w Ain Karim, kiedy
nosiła Go w swoim łonie, Jezus jest
teraz napełniony «radością w Duchu
Świętym», widząc, jak Bóg odnosi się
do maluczkich: «Wysławiam Cię,
Ojcze, Panie nieba i ziemi, że
zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i
roztroprnymi, a objawiłeś je
prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie
było Twoje upodobanie. Ojciec mój
przekazał Mi wszystko. Nikt też nie
wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani
kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu
Syn zechce objawić» (Łk 10, 21-22).

Ale co zostało dane owym maluczkim (prostaczkom) do odkrycia? Na czym polega to objawienie dla pokornych, począwszy od Maryi i Józefa, poprzez apostołów i kobiety, które towarzyszyły Panu, aż po tak wielu chrześcijan na przestrzeni dwudziestu już wieków? Co sprawia, że są wielcy? Fragment z Księgi Powtórzonego Prawa może nas poprowadzić do pierwszej odpowiedzi. Pan przemawia do serc swego ludu tonem uroczystym i czułym zarazem: «Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście(...). Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo; Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu i Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi,

Izaakowi i Jakubowi» (Pwt 30, 15. 19-20).

Fakt, że słowa te pojawiają się na przemian między «wy» i «ty», wydaje się chcieć nam ukazać, że Pan nie tylko przemawia do swojego ludu w ogólności, ale do każdego z nas, ponieważ wybór życia dokonuje się w sercu każdego z Jego stworzeń.

«Życie» — tak pisał wielkimi literami święty Josemaría, mówiąc o łasce i chwale; do życia z Bogiem, tu na ziemi, a potem w niebie.

Wzruszające jest ponowne odczytanie jego słów z czerwca 1975 r., na kilka dni przed odejściem do nieba: „Wszyscy jesteśmy tym samym życiem Chrystusa, a tak wiele jest do zrobienia na świecie! Prośmy zawsze Pana, aby pomógł nam wszystkim być wiernymi, kontynuować dzieło, żyć tym Życiem, pisanym wielką literą, które jest jedyne, które jest warte zachodu: inne nie jest tego warte, inne

przecieka, jak woda przez nasze palce, wymyka się. Zamiast tego jest Życie!”^[2].

„Wybierz życie”. Tymi pełnymi mocy słowami Księgi Powtórzonego Prawa i ich tysięcznym echem w Ewangelii^[3] Pan mówi do każdego z nas: Oto stworzyłem cię, abys żył, abys był szczęśliwy... Czy wybierzesz mnie, i czy wybierzesz Życie? To właśnie odkryli «maluczcy» i to wybrali: wiedzą, że całe nieskończone pragnienie życia, które noszą w sobie, ma swoje źródło i przeznaczenie w Bogu. I nie chcą niczego więcej. Zrozumieli, że aby odnieść sukces w życiu, zrealizować swoje życie, należy pozwolić, aby zalała ich Boża miłość, a następnie rozdać ją z pełnymi garściami. O Marii, siostrze Marty, Pan powie, że «wybrała najlepszą część» i że «której nie będzie pozbawiona» (Łk 10, 42). W ten sam sposób pocieszy swoich uczniów: «Nie bój się, mała

trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo» (Łk 12, 32). „Maluczcy” żyją po Bożemu; to właśnie czyni ich wielkimi. I tym właśnie jest świętość: życiem po Bożemu; i poprzez Boga, dla innych.

Świętość to dawanie siebie, ale jeszcze bardziej „otrzymywanie” siebie

Kiedy myślimy o życiu świętych, «maluczkich», którzy wybrali Życie, nie jest zaskakujące, że często ukazuje się nam na pierwszym planie to, co ich świętość oznaczała w kategoriach wyrzeczenia, walki, «maluczkowości». To oczywiste: święty z konieczności przeciwstawia się wielu przeciwstawnym siłom. Jezus przygotował nam drogę i powiedział, że tak się stanie: «Na świecie doznacie ucisku» (J 16, 33); «Jeżeli Mnie prześladowali, i was będą prześladować» (J 15, 20); «Szatan domagał się żeby was, aby

przesiać jak pszenicę» (Łk 22, 31).
Wreszcie, nie ma tu miejsca na łatwą
wizję życia chrześcijańskiego; Jednak
każda inna forma życia na ziemi
również nie jest łatwa: w końcu
zawsze trzeba się poświęcić, wyrzec,
walczyć o różne cele, mniej lub
bardziej wzniosłe.

„Jak długo trwać będzie walka — a
będzie trwała aż do śmierci —
mussz liczyć się z gwałtownymi
atakami wroga od wewnątrz i z
zewnątrz”^[4]. Faktem jest, że miłość
Boża napotyka różne formy oporu
także w nas, ponieważ oznacza
«utratę rzeczy»: rezygnujemy z
posiadania kontroli nad wszystkim w
swoim życiu lub z zaspokajania
każdej ze swoich zachcianek;
narażamy się być może na utratę
akceptacji niektórych ludzi, aby
podjąć swój krzyż.... „Kiedy
oddajemy się w ręce Boże, to Bóg
często pozwala nam odczuć ból,
samotność, przeciwieństwa,

oszczerstwa, zniesławienia i drwiny”^[5]. Z pewnością traci się wiele rzeczy z tego, co świat nazywa „życiem”. Jednak ci, którzy w *ten sposób* tracą życie, nie tracą go w próżni, ale w Bogu. „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 25). Święty «zatraca się» w Bogu i w ten sposób zaczyna «odnajdywać siebie».

A co to znaczy «odnajdywać siebie» w Bogu? Święty Jan pisze w swoim Pierwszym Liście: «W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował» (1 J 4, 10). Grecka fraza jest zapisana w określonym czasie czasownika, aoryście, który jest rodzajem „otwartej przeszłości”. Jest to ten sam czas, który dominuje zarówno w *Magnificat* Maryi, jak i w *Magnificat* Jezusa. We wszystkich tych przypadkach oznacza «działania, których Pan dokonuje w sposób

nieustanny w historii»,^[6] w historii każdego z nas. Tak więc święty Jan nie mówi, że Bóg umiłował mnie raz na zawsze, ale że Bóg *zawsze mnie kocha*. I że za każdym razem, gdy naprawdę kocham, to Bóg mnie kocha i jest kochaniem *we mnie*. Tu i teraz.

Tak więc prawdą jest, że święty daje siebie, że «traci życie», ale jeszcze bardziej prawdziwe jest — w tym sensie, że jest to prawda, która obejmuje i ugruntowuje poprzednią — że święty «odnajduje» siebie w Bogu i «otrzymuje» siebie całkowicie od Boga, tak jak Jezus otrzymuje siebie całkowicie od Ojca^[7]. To jest tajemnicze źródło miłości świętych; To właśnie pozwala im żyć w sposób, który dla zwykłego ludzkiego spojrzenia może wydawać się niemożliwym lub nie do zniesienia. W ten sposób, chociaż na co dzień odczuwają wszystkie swoje ograniczenia i słabości, idą naprzód z

duszą „pogrążoną w Bogu,
ubóstwioną”; W ten sposób
„chrześcijanin stał się spragnionym
podróżnym i otwiera swe usta na
źródlaną wodę”^[8].

Do swoich uczniów, którzy patrzą na
Niego ze zdumieniem, Jezus mówi:
«Ja mam do jedzenia pokarm, o
którym wy nie wiecie» (J 4, 32). Żyje,
wypełniając wolę swego Ojca: to jest
Jego życie, to jest Jego chwała; więcej
mu nie potrzeba (por. J 4, 33-34).
Zaledwie kilka chwil wcześniej
mówił do Samarytanki przy studni:
«O gdybyś знаła dar Boży i
[wiedziała], kim jest Ten, kto do
ciebie mówi: «Daj Mi się napić» -
poprosiłabyś Go wówczas, a dałby ci
wody żywej» (J 4, 10). Pan szepcze to
każdemu z nas do ucha. Gdybyś znał
dar Boży, gdybyś zrozumiał, co chcę
ci dać, to nie Ja byłbym tym, który
prosi o łyk wody. Nie mierzyłbyś już
ani nie obliczał tego, co dajesz Bogu,
ponieważ zdałbyś sobie sprawę, że to

On daje ci siebie za każdym razem, gdy Mu coś dajesz, nawet jeśli jest to drobna moneta, nawet jeśli jest to szklanka wody... Za każdym razem jest to „cały Bóg”^[9], który daje ci siebie.

Być może teraz lepiej rozumiemy, dlaczego, kiedy myślimy o świętości, mówimy *także* o darze z siebie, o wyrzeczeniu: dzieje się tak dlatego, że jest w nas opór. Świat jest zraniony, relacje są zranione, ponieważ serca są zranione... Ale ten opór, nawet jeśli jest rzeczywisty, ma tendencję do wytracania impetu w takiej mierze, w jakiej jesteście zjednoczeni z Bogiem. Wysilek, by wciąż na nowo dawać siebie, nie znika, ale łączy się z darem, który mamy dla siebie, z nieskończoną miłością, która nas ogarnia. Człowiek Boży żyje w «paradoksalnym połączeniu szczęścia i cierpienia»,^[10] jak Jezus na krzyżu; czuje z głęboką pewnością, że więcej otrzymuje, niż

daje: jego dusze «czują i wiedzą, że na nie nieustannie z miłością sam Bóg»^[11]. Podobnie jak Maryja, wiedzą, że Bóg czyni w nich wielkie rzeczy (por. Łk 1, 49); że jest w nich miłość Tego, który zawsze kocha pierwszy, Tego, który jest źródłem ich miłości.

Świętość polega zatem ostatecznie na wejściu i trwaniu w tym «trynitarnym strumieniu miłości»^[12], który ma swój początek w Ojcu i który przychodzi do nas przez Jezusa, *umiłowanego*, pierwszego umiłowanego: «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej» (J 15, 9). A tą miłością do Ojca i Jezusa, w której chcemy trwać, jest Duch Święty: dlatego nazywamy Go Uświęcicielem^[13] i Dawcą życia^[14]. „A święci Boży? Och, każdy ze świętych jest arcydziełem łaski Ducha Świętego!”^[15].

Walka, bliskość, misja

Za pomocą tych kilku akcentów zarysowane są główne osie rozpoczynającej się właśnie serii. Rozdziały, które się na nią składają, ukazują różne perspektywy owej drogi do świętości, na której Bóg kocha nas wszystkich, każdego na swój sposób: «po prawej, po lewej stronie, zygzakiem, idąc na nogach, konno»^[16]... Osie serii można streścić w trzech słowach, które określają również główne linie Modlitwy Pańskiej: walka, bliskość, misja. Choć te trzy motywy przewijają się przez całą serię od początku do końca, ponieważ są zawsze obecne na drodze do Boga, warto zatrzymać się na chwilę nad tym, dlaczego taki porządek; zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na tej drodze podstawową rzeczą jest miłość, którą On ma dla nas.

Nie wydaje się konieczne, aby upierać się przy naiwności myślenia, że można żyć po Bożemu bez napotykania oporu w nas i poza nami. Chociaż nie jest to tajemniczy motor drogi do świętości, ani też często nie jest jej punktem wyjścia, walka nie potrwa długo: „Synu, jeśli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie! Zachowaj spokój serca, i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia” (Syr 2, 1-2). Próba, pokusa, walka... Są one nieuniknione w świecie zranionym przez grzech. «Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je» (Mt 11, 12). Rozpoczęcie refleksji z tej perspektywy pozwala nam zejść z kursu zbyt naiwnej i dobrodusznej wizji drogi do nieba. Byłoby jednak również naiwnością i powierzchownością sądzić, że świętość polega przede wszystkim na samej walce. Świętość polega na tym,

by żyć po Bożemu, na pozwalaniu
Mu żyć we mnie (por. Ga 2, 20).

„Bóg jest przy nas zawsze. – Żyjemy tak, jak gdyby Pan przebywał gdzieś daleko, wśród blasku gwiazd, a nie myślimy o tym, że On jest również stale u naszego boku. A jest obecny jako miłujący Ojciec – każdego z nas kocha mocniej, niż wszystkie matki na świecie zdolne są kochać swoje dzieci – wspierając nas, dając nam natchnienie, błogosławiąc... i przebacząc”^[17]. Ta bliskość, dzięki której wiemy, że jesteśmy wysłuchiwanie na modlitwie i w każdym czasie, jest nam objawiana także przez Boga poprzez naszych braci i siostry w wierze: przyjaźń, towarzyszenie duchowe, sakramenty... Chrześcijanin wie, że zawsze towarzyszy mu Bóg i bracia; jest zawsze w domu. A to z kolei zbliża go do innych, aby dać im również to ciepło domu, które nieustannie otrzymuje. Tak

przeżywała to błogosławiona Guadalupe, podobnie jak wielu innych: „Pewność bliskości Boga, Jego miłości do niej, napełniała ją prostotą i pogodą ducha i sprawiała, że nie bała się swoich błędów i wad i zawsze szła naprzód, starając się kochać Boga i innych we wszystkim”^[18].

Droga do świętości nie jest zatem drogą samotną, nie jest też indywidualistycznym projektem zbawienia. Wszystko w życiu chrześcijanina mówi o relacji, rodzinie. Pan, nasi bracia i siostry, nasze dzieci, nasi rodzice, nasi przyjaciele, nasi koledzy... Są oni *raison d'être* naszych wysiłków, naszych zwycięstw. Gdyby nie oni, może przestalibyśmy walczyć, może byśmy się poddali... Wiemy jednak, że tak jak my możemy liczyć na ich wsparcie, tak oni mogą liczyć na nas; Krótko mówiąc, że nas potrzebują: „Ja *jestem* misją na tym świecie, i

dlatego jestem w tym świecie. Trzeba przyjąć samych siebie jako naznaczonych ogniem przez tę misję oświecania, błogosławienia, ożywania, podnoszenia, uzdrawiania, wyzwalania.”^[19] Tak żyli święci: po Bożemu i dla Boga; z innymi i dla innych.

Kiedy święty Josemaría myślał o celu naszej podróży, wyobrażał sobie moment, w którym «cała Wielkość Boga, cała Mądrość Boża i całe Piękno Boga, wszystkie wibracje, wszystkie kolory, cała harmonia!» zostaną przelane do «tego małego glinianego naczynia, jakim jest każdy z nas».^[20] I idąc dalej, wyobrażając sobie swoje dzieci jeszcze wyżej: „Mam pewną słabość, a mianowicie, że bardzo was kocham. Myślę, że moje Niebo będzie polegało na tym, że przekradnę się przez małe drzwiczki i ukryję się w kącie,

patrząc na Trójkę Świętą i kochając Trójkę Świętą. I stamtąd, z ukrycia, ujrzę moje córki i synów w raju bardzo wysoko, bardzo blisko Boga”^[21].

Carlos Aixelà

^[1]A. Luciani (błogosławiony Jan Paweł I), In occasione del restauro dell'organo della chiesa di Canale d'Agordo, w: *Opera Omnia*, t. 9, EMP, Padwa 1989, str. 457.

^[2] Św. Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 7 czerwca 1975 r., cytowane w: S. Bernal, *Monsignor Josemaría Escrivá de Balaguer. Uwagi o życiu założyciela Opus Dei*; Rialp, Madryt 1980, wyd. 6, str 174. Por. także, np. *Droga*, nr 218, 255, 399, 737; *Bruzda*, nr 817; *Kuźnia*, nr 777, 818.

^[3]. Jest to jeden z przewodnich wątków Ewangelii świętego Jana. Por. np. dialogi z Samarytanką (J 4,

10-14) i Martą (J 11, 25-27); por. także J 5, 39-40; 7,37-39; 10,10.

[4] Święty Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 214.

[5] *Tamże*, 301.

[6]. Benedykt XVI, Audiencja, 15 lutego 2006.

[7]. Por. Łk 10, 22; J 5, 26; 17, 24; Ps 2, 7.

[8] *Przyjaciele Boga*, nr 310.

[9] Por. *Przyjaciele Boga*, nr 111.

[10] Święty Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 27.

[11] *Przyjaciele Boga*, nr 307.

[12] Święty Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 85.

[13] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 739.

[14] Por. *Mszał Rzymski, Credo Nicejskie-Konstantynopol*; *Katechizm*, n. 202.

[15] Święty Jan XXIII, Przemówienie, 5 czerwca 1960 r.

[16] Święty Josemaría, cyt. za: A. Sastre, *Tiempo de caminar*, Rialp, Madryt 1989, str 252.

[17] *Droga*, nr 267.

[18] F. Ocáriz, "Guadalupe: droga do nieba w życiu codziennym", *ABC*, 13 maja 2019 r.

[19] Franciszek, *Evangelii gaudium*, 273.

[20] Święty Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 20 października 1968 r., cytowane w: A. Sastre, *Tiempo de caminar*, str. 625.

^[21] Świąty Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 5 kwietnia 1970 r., cyt. za: *tamże*.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/walka-bliskosc-misja-1-wyberz-zycie/> (04-04-2025)